Rok VII. Nr. 124

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 10 gr., na 3 str. 25 gr., na 2 str. 50 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Aniela, p.; Petronela p.
Środa: Jakób Strzemię b. w.

CHOJNICE, środa dnia 1. czerwca 1927 r.

Słońca wschód 3.22, zachód 19.45,
Księżyca wschód 5.37 zach. 20.42.

O jednolitość Spółdzielczości na Pomorzu.

Na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu „Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu, specjalnie ożywione debaty wywołała, jak wynika z ogólnych sprawozdań, rezolucja sekcji spółdzielczej, mówiąca o skupieniu spółdzielczości w odrębnej organizacji pomorskiej, mającej ściśle współdziałać z zawodowemi organizacjami rolniczemi.

Ponieważ przez 50 z górą lat spółdzielczość na Pomorzu dzieliła historję z spółdzielczością wielkopolską, skupiając się z nią w jednym Związku, przeto uchwała zapadła na Walnem Zgromadzeniu P. T. R. ujawnia — jak to słusznie już skomentowano — dążność do rozdwojenia i wyłamania ruchu spółdzielczego na Pomorzu z pod Patronatu w Poznaniu.

Sprawa jest zbyt ważna, aby światła opinja publiczna mogła przyjąć do wiadomości jednostronnie pomyślaną rezolucję bez gruntownego zapoznania się z dotychczasowym stanem spółdzielczości polskiej na Pomorzu, z jej potrzebami i jej łącznością z ogólnym ruchem spółdzielczym w Polsce.

Nagół bowiem społeczeństwo jest zdezorjentowane. Można było się o tem przekonać, rozmawiając z uczestnikami Walnego Zgromadzenia P. T. R. prywatnie, poza zebraniem.

Wielu z nich tłómaczyło, że nie przywiązują do zabiegów oficjalnych referentów żadnej wagi, a głosowali za powziętą rezolucją jedynie dla tego, ponieważ zresztą z innych prac PTR. są zadowoleni i niechcieliby Zarządowi Towarzystwa przez odrzucenie jednej z proponowanych przez niego rezolucji wyrazić pośrednio votum nieufności.

Można jednakże mieć również wątpliwość, czy naczelne organa PTR należycie gruntownie przestudjowały zagadnienie spółdzielczości na Pomorzu i czy same nie ulegają mistyfikacji, czerpiąc informacje z materjałów jednostronnie im podawanych.

Tak w każdym razie sprawa miała się na Walnem Zgromadzeniu PTR Główny referent p. dr. Kolarz bowiem działalność istniejących od dawna Spółdzielni pominął, jakby ich na Pomorzu nie było, a na wyraźne zapytania ze strony zebranych, potraktował ten dział bardzo sumarycznie.

Dopiero wywody przedstawiciela Patronatu z Poznania przedstawiły sprawę w należytem świetle, choć nie zdołały one zmienić wyniku głosowania ze względu na wyżej już wytłómaczony nastrój zabrania.

To samo wrażenie odnosi się też, przeglądając komunikaty i publikacje świeżo powstałego „Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych“ w Toruniu, ogłaszane w „Kłosach“. Tak np. w nr. 10 „Kłosów“ straszy się opinję publiczną przewagą Spółdzielni niemieckich nad polskiemi, przytaczając, że na 264 Spółdzielni Kredytowych na Pomorzu istnieje 177 Spółdzielni niemieckich, a 87 Spółdzielni polskich.

Podkreśla się przytem, że Spółdzielnie niemieckie, to Spółdzielnie prawie wyłącznie rolnicze, mające swe siedziby po wioskach i małych miasteczkach i służące bez zastrzeżeń rolnikom — Niemcom.

Głosi się zatem zresztą słusznie, jako obowiązek narodowy rozbudowanie sieci Spółdzielni polskich i informuje jednocześnie czytelników, tym razem z gruntu fałszywie, jakoby do tej właśnie pracy przystępował jako pierwszy „Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych“ w Toruniu.

Tymczasem jest rzeczą notoryczną, że ten dział pracy narodowej prowadzi społeczeństwo pomorskie od lat dziesiątek w istniejących od dawna „Bankach Ludowych“, „Spółkach Ziemskich“, „Kupcach“ i „Rolnikach“, które tak na Pomorzu, jak w Poznańskiem i na Śląsku przed wojną były potężnym wałem obronnym przed niemieckim podbojem ekonomicznym.

To też przed wojną istniejące na Pomorzu Spółdzielnie nie miały powodu wstydzić się wobec Niemców rezultatów swojej pracy.

W roku 1913, 294 Spółdzielnie kredytowe niemieckie posiadały 46 tysięcy członków, 14 milj. mk. kapitałów własnych i 105 milj. kapitałów obrotowych.

Natomiast 62 polskie Spółdzielnie Kredytowe posiadały 38 tysiące członków, 6 milj mk. kapitałów własnych i 68 milj. mk. kapitałów obrotowych.

Nic dziwnego, że w ówczesnych warunkach spółdzielczość niemiecka w ostatecznych cyfrach przeważała nad spółdzielczością polską.

Powodem tej przewagi jednak zgoła nie była liczba Spółdzielni niemieckich. Największa ich liczba bowiem przypada istotnie na spółdzielnie tak zwane rolnicze, czyli nazywane ogólnie „Raiffeiseny“.

Ich siła realna jednak była słaba, gdyż 265 tych Spółdzielni posiadało członków 30 tysięcy, udziałów tylko 308 tysięcy mk., rezerw 2 milj. mk., a kapitału obrotowego 62 milj. mk. Wynika z tego, że 62 Spółdzielnie polskie były gospodarczo w wszystkich pozycjach silniejsze, aniżeli 4-krotnie przeważająca liczba niemieckich Spółdzielni raiffeisenowskich, utrzymujących się tylko dzięki stałej pomocy rządu pruskiego.

Rezultaty niemieckiej spółdzielczości kredytowej ratowała jedynie cyfra 29 niemieckich Spółdzielni miejskich, wespół z któremi dopiero spółdzielczość niemiecka wykazywała przewagę nad Spółdzielniami polskiemi. Naśladowanie zatem Niemców w tworzeniu organizacji, która u nich w stosunku do wysiłków wydawała najsłabsze rezultaty, uważać należy za błędne.

Jeżeli w przedwojennej walce ekonomicznej wytworzył się u nas samodzielny typ „Banków Ludowych“, łączących w jeden organizm gospodarczy ludność miast i wsi, to obecnie w województwie tak wybitnie kresowem jak Pomorze, przy nieustającej walce ekonomicznej z żywiołem niemieckim, do zmiany tego systemu nima żadnego powodu.

Od linji, wytyczonej przez 50-letnie doświadczenie, odbiegać nie należy pod wpływem nic nie mówiących cyfr ilości Spółdzielni. Chodzi tu nie o ilość, tylko o jakość, nie o liczbę Spółdzielni, tylko o ich siłę, na którą po wyniszczeniu spółdzielczości przez dewaluację należy dziś więcej kłaść nacisku, aniżeli kiedykolwiek.

Zresztą sprawa Spółdzielni ściśle rolniczych, czyli tak zwanych Raiffeisenek, nie jest na Pomorzu nową i była gruntownie i żywo dyskutowaną już przed mniej więcej 40 laty, m. in. przez pionjera spółdzielczości polskiej na Pomorzu, późniejszego Wicepatrona Związku Poznańskiego, śp. Dr. Teofila Rzepnikowskiego, który sprawie tej poświęcił osobną broszurę p. tytułem „O Spółkach systemu Raiffeisena“. Zdecydowano ją wówczas negatywnie na rzecz obecnego typu „Banków Ludowych“. Istniał w tym okręgu już także krótki czas osobny Związek polskich spółdzielni na Pomorzu. Jednak dążność do koncentracji sił w społeczeństwie doprowadziła do jednego silnego Związku Spółdzielni na Wielkopolskę i Pomorze, co się zalicza jako niezapomnianą zasługę najwybitniejszemu spółdzielcy, ś. p. Ks. Patronowi Wawrzyniakowi.

Konsekracja ks. bisk. Karola Radońskiego.

Poznań. W niedzielę przed południem odbyła się tu w katedrze uroczystość konsekracji ks. Karola Radońskiego, dotychczasowego proboszcza parafji jeżyckiej, - mianowanego biskupem in partibus infidelium oraz sufraganem archidjecezji poznańskiej. Aktu konsekracji podczas uroczystego nabożeństwa dokonał J. E. Ks. Prymas Hlond w asyście ks. biskupa śląskiego dra Lisieckiego i ks. biskupa Laubitza, sufragana gnieźnieńskiego. Świątynia była szczelnie wypełniona wiernymi. Przybyli również przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim Bnińskim i prezydentem miasta Ratajskim na czele.

Nota sowiecka do W. Brytanji.

Oskarżenia i pogróżki.

Moskwa. Rząd sowiecki wręczył posłowi angielskiemu w Moskwie notę, będącą odpowiedzią na notę angielską w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych anglo-sowieckich. Nota pełna jest gwałtownych oskarżeń pod adresem rządu angielskiego. Twierdzi ona, że zerwanie stosunków z Sowietami przygotowane zostało przez całą politykę konserwatywnego rządu angielskiego. Rząd sowiecki odpiera wszystkie oskarżenia, dotyczące naruszenia traktatu handlowego z Anglją jako zupełnie nieuzasadnione. Bezowocność (?) rewizji, przeprowadzonej w rosyjskiem towarzystwie handlowem w Londynie, jest najlepszym dowodem nienagannego zachowania się oficjalnego przedstawiciela Rosji. Głównego powodu zerwania stosunków z Rosją — twierdzi nota — szukać należy w niepowodzeniu angielskiej polityki w Chinach. Konserwatywny rząd angielski usiłuje obecnie odwrócić uwagę od tego niepowodzenia przez tego rodzaju manewry przeciw Rosji. Rząd brytyjski woli stosować system gwałtów i wrogich wystąpień wobec Rosji, zamiast utrzymywać z nią normalne stosunki. Rząd rosyjski jest jednak przekonany, że lud W. Brytanji znajdzie możność urzeczywistnienia swych dążeń w kierunku pokoju i przywrócenia normalnych przyjaznych stosunków z ludami Rosji.

Ręka angielska w Azji.

Moskwa. Otrzymane informacje o zarządzeniu gabinetu teherańskiego, zabraniającem notowań czerwońca sowieckiego na giełdach perskich, wywarły przygnębiające wrażenie na tutejsze koła polityczne. Nikt nie wątpi w to, iż ma się do czynienia z pierwszemi zarządzeniami Anglji, która nie ograniczy się do formalnego wypowiedzenia traktatu handlowego i zerwania stosunków dyplomatycznych. Decyzja rządu w Teheranie jest tam symptomatyczniejszą, iż do niedawna w rachubach tutejsz. komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych Persja, obok Turcji i Afganistanu, uważaną była za wiernego sprzymierzeńca w walce z wpływami angielskiemi w Azji południowo-zachodniej. Istnieje nadto obawa, iż zarządzenie antysowieckie gabinetu w Teheranie jest zapowiedzią zerwania rokowań o persko sowiecki układ handlowy, posiadający ze względów gospodarczych bardzo poważne znaczenie dla życia gospodarczego Unji Sowieckiej.

Moskwa. Rząd sowiecki otrzymał niepokojące z jego punktu widzenia, wiadomości o sytuacji w Afganistanie. Rokowania o otwarciu banku sowiecko afganistańskiego w Kabule spełzły na niczem. Również handel sowiecki w Afganistanie odczuwa poważną konkurencję towarów angielskich.

Moskwa. W Uzbekistanie wybuchło powstanie Basmaczów. Niepokojącem jest, co przyznają również gazety sowieckie, iż uzbrojenie Basmaczów jest bardzo dobre i w niczem nie ustępuje uzbrojeniu armji czerwonej

Za wszelką cenę Sowiety chcą pozyskać sobie sprzymierzeńców.

Moskwa. Wobec oczywistego pogorszenia się sytuacji Rosji sowieckiej na terenie międzynarodowym rząd moskiewski zabiega tem usilniej o pozyskanie sobie sojuszników wśród najbliższych sąsiadów. W obecnej chwili wszystkie wysiłki kierowane są na doprowadzenie w jaknajszybszem tempie do konkretnych wyników rokowań z Estonją, a zwłaszcza z Łotwą.

ZSSR. chciałaby skorzystać z istnienia rządu lewicowego na Łotwie, mniej uległego, zdaniem kół tutejszych, inspiracjom Wielkiej Brytanji.

Sowiety gotowe by były pójść na dalsze ustępstwa w prowadzonych rokowaniach, byleby dowieść, iż rząd sowiecki w momentach najostrzejszej walki z Anglją znalazł jednak nowych sojuszników.

Wątpliwem jest wszakże, aby Łotwa czy Estonja zechciały korzystać z tej wyjątkowo zresztą pomyślnej konjunktury i za cenę wątpliwej wartości usługi ze strony sowieckiej chciały narazić się poważnie Anglji.

„Banki Ludowe“ to Kasy Wawrzyniaka, pojęte przez mocarza finansowego jako organizmy silne i żywotne i rozpowszechniane przez tego syna włościańskiego, znającego doskonale potrzeby ludu, właśnie u ludności wiejskiej, wśród której też „Banki Ludowe“ szeroko zapuściły korzenie.

Takiej organizacji nie można przeciwstawiać organizacji słabszej, należy tylko sieć „Banków Ludowych“ w miarę poprawiania się stosunków walutowych zacieśniać. Przedewszystkiem zaś trzeba kierować wysiłki ku ożywieniu działalności tych mniejszych „Banków Ludowych“ na Pomorzu, które już po wsiach pracują, a przez inflację podupadły i częściowo czynności swe zaprzestały.

Masowe tworzenie jednakże drobnych Spółdzielni nieomal w każdej parafji jest bardzo problematycznem dziełem gospodarczem. Związek Toruński chlubi się, że w końcu 1926 roku należało do Związku 50 Spółdzielni, z tego 36 kredytowych, posiadających około 350 tysięcy wkładów. Ocenę cyfr przeprowadzić będzie można dopiero po ogłoszeniu szczegółowej statystyki. Cyfry ogłoszone w roku 1924 w „Czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych“ w Warszawie z działalności Związku Rewizyjnego w Toruniu są na razie jeszcze zupełnie znikome. Tymczasem wystarczy wskazać na to, że ta sama mniejwięcej liczba Banków Ludowych, co podanych t. zw. Kas Stefczyka na Pomorzu, wykazuje wkładów przeszło 1,7 milj. zł, co dostatecznie oświetla gospodarcze znaczenie jednych i drugich placówek.

Rozpatrzmy rzecz jednak z szerszego jeszcze punktu widzenia.

„Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych“ w Toruniu jest częścią ogólnego zespołu tego rodzaju drobnych Spółdzielni w Polsce pod nazwą „Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzecz. Polskiej w Warszawie, a pierwowzory dla swej działalności spółdzielczej czerpie jak wiadomo z Małopolski.

Rezultaty tej organizacji, w szczególności „Kas Stefczyka“ odzwierciadlają wymownie cyfry, ogłoszone za rok 1925 w nr. 34 z r. 1926 wspomnianego już „Czasopisma Spółdzielni Rolniczych“ w Warszawie, organu „Zjednoczenia“. Najpokaźniej przedstawia się wśród nich — ilość „Kas Stefczyka“ bo tych jest ogółem na obszarze Polski 1.502, z czego 916 w Małopolsce. Jednakże fundusze własne tej olbrzymiej liczby Spółdzielni (udziały i rezerwy) wynoszą tylko 5,2 milj. zł, wkłady oszczędnościowe nieco ponad 3 milj. zł, a czerpane z instytucji państwowych kredyty wszelkiego rodzaju około 11,5 milj. zł. Cyfry te, obejmujące obszar całej Polski, nie dosięgają nawet cyfr Związku poznańskiego, obejmującego tylko 3 województwa, nie mówiąc już o cyfrach wszystkich Związków, które wspólnie z Związkiem Poznańskim, tworzą t. zw. „Unię Związków Spółdzielczych w Polsce“ i przyjęły jego zasady pracy. Same „Banki Ludowe“ w Poznańskiem, na Pomorza i na Sląsku bowiem wykazują na rok 1925 tę samą cyfrę kapitałów własnych, a wkładów przeszło 6,2 milj. zł, nie licząc rachunków bież. w wysokości 2,3 milj. zł, gdy suma kredytów czerpanych z Banku Związku Spółek Zarobkowych i z instytucji państwowych wynosi tylko 6,2 milj. zł.

W Małopolsce zaś, kolebce Kas Stefczykowskich, 915 Spółdzielni wykazuje wkładów zaledwie 1,3 milj, zł, t. zn. że na jedną Spółdzielnię przypadało wkładów niespełna 1500 zł., z czego można zrobić sobie wyobrażenie o ich znaczeniu gospodarczem,

Z zestawienia tych cyfr objektywny czytelnik sam osądzi wartość twierdzenia, zamieszczonego w nr. 10 „Kłosów“, jakoby niechętna nowemu ruchowi prasa pomorska i Patronat w Poznaniu nie podjęli żadnego skutecznego wysiłku. Aby uczynić zadość potrzebom życia gospodarczego polskiej ludności na Pomorzu Cyfry wykazują, ile zdziałało dla organizacji wsi polskiej blisko 1000 Kas Stefczykowskich w Małopolsce, a ile zdziałały „Banki Ludowe“ u nas.

W chwili upadku i likwidowaniu nadmiernych placówek finansowych w Polsce, także spółdzielczość kredytową obowiązuje hasło koncentracji równie dla lokalnych placówek w miasteczkach czy po wiatach, jak i dla centralnych organizacji związkowych. Małopolska, mimo posiadania 4 województw, nie jest podzielona terytorjalnie na kilka związków rewizyjnych.

W Królestwie i na Kresach istnieją również związki rewizyjne, obejmujące całe to olbrzymie terytorjum. Trudno jest zatem dociec, dlaczego dotychczasowy jednolity Związek Spółdzielni w b. dzielnicy pruskiej miałby być rozparcelowany na odrębne Związki wojewódzkie, w którym to kierunku idą nowatorskie tendencje na Pomorzu. Samodzielny Związek Spółdzielni Rolniczych dla Pomorza jest fikcją i się nią okaże w pełni, skoro się ujawnią ostateczne plany tych, którzy obecnie wygrywają separatyzm pomorski w stosunku do organizacji, kierowanej z Poznania.

Z tego zdać sobie winno narazie sprawę także Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, jego władze i jego przyszłe Walne Zgromadzenie.

Dr. W. S.

Wypadki londyńskie, a nastrój w armji czerwonej.

W związku z naprężeniem sytuacji w stosunkach sowiecko angielskich daje się zauważyć silne zainteresowanie wśród ludności i wojska na terenie Białorusi Sowieckiej. Nastrój wśród wojska jest naogół sceptyczny odnośnie do wojny z Anglją, o której w Mińsku mówi się zupełnie poważnie. Jedyny „pełnomocnicy polityczni“ w szeregach armji usiłują, łącznie z dowódcami większych jednostek, wytworzyć nastrój wojowniczy, lecz nie udaje im się to mimo, że codziennie prawie odbywają się w bataljonach i pułkach mityngi o charakterze agitacyjnym przeciwangielskim.

W Niemczech obawiają się wielkiego krachu bankowego.

Berlin. Deklaracja rządu angielskiego w sprawie zerwania stosunków handlowych i kosularnym z Rosją, wywołała popłoch w kołach finansjery niemieckiej. Silne obniżenie się kursów akcji w ostatnich dniach, było preludjam tylko.

Bezpośrednie niebezpieczeństwo dla kapitału niemieckiago jest tem większe obecnie, ponieważ wiele banków finansuje ogromnie imprezy niemieckich przemysłowców w Rosji, które zawiodły ini cjatorówi przynoszą poważne straty.

Przejście Anglji do nieubłaganej ofensywy przeciw Rosji sowieckiej zachwieje do reszty przedsiębiorstwami, prowadzonemi na rachunek kapitałów niemieckich w Sowjetach i może wywołać wstrząs finansowy w Rzeszy niemieckiej wprost nieobliczalny w skutkach.

Najbliższe dni przyniosą odpowiedź realną na te dręczące ogół niemiecki pytania.

Okropny wypadek na ćwiczeniach.

W nocy z czwartku na piątek rozlokował się w miejscowości Kunowo pod Gostyniem w przemarszu na ćwiczenia do Biedruska 56 p. z Krotoszyna.

Gdy wszyscy mieszkańcy pogrążani byli we śnie, wybuchł niespodziewanie pożar w jednej ze stodół, w których rozmieszczono żołnierzy na nocleg. W jednej chwili budynek stanął w płomieniach. Ratunek okazał się niemożliwy. Ze stodoły poczęli wybiegać rozespani żołnierze, na których twarzach malował się przestrach. Zagrały trąbki na alarm. Przebudzeni mieszkańcy Kunowa wraz z żołnierzami otoczyli płonącą stodołę, która spłonęła grzebiąc w zgliszczach trzech żołnierzy, których ciała odgrzebano zupełnie zwęglone. Prócz tego kilku żołnierzy odniosło śmiertelne obrażenia, a 27 ciężkie poparzenia.

Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas stwierdzić, zachodzi jednak prawdopodobieństwo, że ogień spowodował źle ugaszony niedopałek papierosa, lub nieostrożnie rzucona paląca się zapałka.

POLITYKA POLSKA.

Aresztowanie sekretarza Komitetu Komunistycznego.

Onegdaj komenda policji w Wilnie zarządziła aresztowanie nowonaznaczonego do Wilna sekretarza okręgowego komitetu komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, który przybył tu z polecenia centralnego komitetu partji. Przy aresztowanym znaleziono notatki, najnowszej instrukcje, związane z wyborami do rady miejskiej m. Wilna oraz znaczne sumy pieniężne, przeznaczone na opłacenie wydawnictw i agitatorów.

Ustawa przeciwkomunistyczna.

Na odbytej wczoraj z inicjatywy pos Głąbińskiego konferencji przedstawicieli stronnictw polskich, zastanawiano się między innemi, nad potrzebą uchwalenia ustawy o zwalczaniu organizacji komunistycznych w Polsce Zgodzono się, że sprawa ta jest pilna, ponieważ przy ostatnich wyborach do rady miejskiej w Warszawie rząd w drodze administracyjnej uznał partję komunistyczną za nielegalną i w konsekwencji unieważnił listę komunistyczną

Obecnie zachodzi potrzeba stworzenia podstawy prawnej dla podobnej decyzji, przez uchwalenie ustawy przeciwkomunistycznej.

Rząd litewski utrudniać będzie wyjazd Polaków na uroczystości wileńskie.

Kowno. Wobec żywiołowej radości ludności katolickiej na Litwie z powodu decyzji władz polskich, umożliwiającej jaknajszerszy udział ludności Kowieńszczyzny w uroczystościach koronacyjnych obrazu Matki Boski Ostrobramskiej, rząd kowieński, w obawie przed niekorzystnym z punktu widzenia szowinizmu litewskiego wpływem uroczystości na ludność z Litwy przybyłą do Wilna, będzie starał się utrudniać masowy wyjazd

Według obecnie już przeprowadzonych obliczeń w uroczystościach wileńskich wzięłoby udział kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Litwy.

Zbratanie dwóch narodów słowiańskich na terenie Warszawy.

Godny uwagi fakt zdarzył się na odbywającym się obecnie w Warszawie zjeździe lekarzy słowiańskich.

O godzinie 11 w południe w piątek złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieńce lekarze czescy oraz delegacja bułgarska i jugosłowiańska

Jugosłowianie i Bułgarzy złożyli jeden wspólny wieniec z dwiema wstęgami o barwach jugosłowiańskich i bułgarskich.

Jest to pierwszy po wielkiej wojnie wypadek, by Jugosłowianie i Bułgarzy występowali wspólnie jako całość na reprezentacyjnym terenie międzynarodowym.

Z całą radością podkreślić należy, iż ten symbol pojednania pobratymczych narodów słowiańskich miał miejsce w Warszawie.

Sukces polski na wystawie w Lipsku.

Lipsk. Otwarcie pierwszej międzynarodowej wystawy zdobnictwa książki stało się wielkim sukcesem Polski.

Obecni na uroczystości otwarcia dyplomaci zagraniczni, tudzież ministrowie Rzeszy i Saksonji, zatrzymali się dłuższy czas przy dziale polskim.

Kierujący działem książki polskiej, p. Jakób Motkowicz z Warszawy, oprowadzał znakomitego pisarza niemieckiego Gerhardta Hauptmanna, który wyrażał specjalnie swój zachwyt nad oryginalnością i potężnym swoistym charakterem narodowym polskich artystów, podkreślając uznanie dla pracy kulturalnej Polski

---

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

58)

każdy więc jej wyglądał, i gotując się ograć sąsiada, ostatki zapasu chował na ten dzień uroczysty.

Pan August, który miał już tylko pięćset rubli srebrem w kieszeni, a potrzebował ich więce niż dwa tysiące, zacierał dłonie, gdy się zbliżała godzina jedenasta; ubrał się przystojnie; pogładził przed lustrem wąsy średnim palcem swej pięknej ręki, i chowając do kieszeni pugilares z ostatkiem asygnat przysłanych z Odessy pulares cienki i lekki dał sobie solenne słowo wypchać tego dnia jego zapadłe boki. Była to wielka pomyłka, jak wiadomo, bo fortuna równie jak kobieta, najchętniej oszukuje wtenczas, gdy faworyt zbyt pewny swego. Ale pan August był już na drodze pomyłek i spuszczał się od południa swego powodzenia na dół. Przy śniadaniu jednak był wesół ei pełn nadziei.

Gdy stół sprzątnięto, rozkryło się kilka zielonych szranek, na które wystąpili z całą żądzą zwycięstwa djabełkowi zapaśnicy. Galerja była liczna. Trzeba się było popisać. W głowie szumiał szampan dymem cygarów, jak owym „pulvere olympico“, ogarniały się stoły, a brzęk pieniędzy, skrzeczenie kart i szelest papierów, przyzywał coraz więcej ochotników. Z początku wszystko szło najlepiej. Już miał siedem tysięcy rubli asygnacyjnych w pularesie, i rzeczywiście boki jego wypełniły się znacznie. Wkrótce powinęła mu się noga; jedna, druga i trzecia karta nie dopisała. W każdym innym razie byłby nie stracił zimnej krwi. Przestałby grać, lub zmniejszyłby stawki. Ale tu szło o rzecz, tu potrzeba było pieniędzy gwałtem. Zamówione towary trzeba było zapłacić. Dublował więc, hazardował się, zapalał — coraz gorzej Zapadały znowu boki pularesu i mięszało się w głowie pana Augusta. Złość napędzała mu krew do muzgu, pulsa biły gwałtownie. Wśród dam i waletów majaczyła mu się na zielonem suknie blada twarz siostry, której pieniądze wyrzucał; mrugające oko pana Kaspra prześladowało go jak widmo. Te przewidzenia jeszcze go bardziej mięszały. Zdesperowany, zawstydzony, wstał od stolika, przegrawszy wszystko.

Wyszedł więc na ulicę odetchnąć świeżem powietrzem, i przywoławszy wkrótce całą energję swego charakteru na pomoc, w półgodziny wrócił znowu z najspokojniejszą twarzą i z mocnem postanowieniem odwetować poniesione straty.

Wszakże nie usiadł zaraz. Błąkał się w tłumie, który się coraz powiększał: bo się zbliżała pora obiadowa. Stawili się więc z wolna wszyscy zaproszeni: gdyż to jest jedno, w czem jesteśmy akuratni, Między przybyłymi był młody człowiek bogaty i rozrzutny, który, przystępując do pana Augusta rzekł:

— Mam do pana pretensją.

— Jakąż to?

— Kupiłeś pan konie, na które gotowałem się oddawna.

— Czy kupiłem pana? — zapytał pan August, gładząc wąsik.

— O! tego nie mówię. Spóźniłem się.

— A za cóż pretensja?

Za to — odpowiedział, śmiejąc się — że pan pierwej odemnie przyjechał I dlatego musisz mi je odsprzedać.

Drożył się pan August, ceremonjował; ale nareszcie widząc, że się paniczowi zachciało, i że będzie mógł korzystać, po długich targach i ceremonjach mu swoje konie; i zarobiwszy na nich do pięćdziesięciu dukatów, wziął zaraz pieniądze. Ten wypadek obudził jego energją. Widział on w tem powrót fortuny, i z nowym duchem czekał obiadu, aby znowu zasiąść do zielonego stołu i w dwójnasób wypakować boki swego pularesu.

Przy obiedzie było pełno, było wesoło. Jedli dobrze, pili jeszcze lepiej. Zaczęły się wiwaty; i pan August, wzburzony walką przedobiadową, zachęcony niespodziewanym błyskiem losu, który zdawał się go opuszczać, w tem gronie, gdzie było tylu świadków dawniejszych jego popisów, wychylał duszkiem szampan ogromną szklanką, i coraz mówniejszym, coraz głośniejszym się stawał. Gdy się nareszcie ruszyli od stołu, zebrawszy w kupkę tych panów, co go ograli, wyzywał ich na rewanż i ciągnął czemprędzej do zielonego stolika A gdy jeden i drugi zrobił minę wątpliwą:

— Cóż tu u miljon djabłów — zawołał prawie pijany pan August — czy panowie myślicie, żeście ze mnie ostatnią kroplę krwi wysączyli? Patrzcie! jeszcze mój pulares ma brzuszek dość poważny, i wkrótce wykarmię go lepiej. Służę panom!

Poszli więc, zasiedli. Zebrał się tłum około podwójnego stołu, gdzie mieli się zetrzeć najdzielniejsi zapaśnicy. A nim przyniesiono kawę i podano karty i cygara, toczyła się gwarna rozmowa.

— Niech djabli wezmą — odezwał się jeden z siedzących za stołem — mnie cóś strach bierze, gdy patrząc na tego szermierza, któregośmy skubnęli trochę, może tylko dlatego, aby jego śmiałość obudzić.

(C. d. n.)

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Jak dokonano wyboru Masaryka na prezydenta Czechosłowacji.

P r a g a. Uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, podczas którego dokonano ponownego wyboru Masaryka na prezydenta republiki czechosłowackiej, rozpoczęło się o godz 11 kiedy przewodniczący zgromadzenia Malipeter wygłaszał kilka słów wstępnych, komuniści usiłowali przeszkodzić hałasami i krzykami.

Poza tą jedną demonstracją posiedzenie miało przebieg spokojny. Na sali panowała uroczysta cisza, pełna napięcia. Obecnie było całe ciało dyplomatyczne, również cały rząd. Po ogłoszeniu wyniku głosowania zgromadzeni powstali z miejsc i gorącymi oklaskami powitali ponowny wybór Masaryka Następnie obaj przewodniczący Izb udali się na zamek po prezydenta i wprowadzili go uroczyście do parlamentu, gdzie natomiast przy ogłosie strzałów armatnich nastąpiło zaprzysiężenie.

Przeciw Masarykowi głosowały przez oddanie białych kartek partje, niemiecko narodowa, niemieckich socjalistów narodowych, część słowackiej partji ludowej, i czescy demokraci narodowi.

Echa zerwania z sowietami.

L o n d y n. Dowiadujemy się, że wśród dokumentów, znalezionych w „Arcosie", których rząd angielski jednak nie chce ogłosić, znajdują się dowody, świadczące o tem, że rząd sowiecki komunikówał rządowi niemieckiemu rezultaty swej akcji szpiegowskiej w Anglji.

W sobotę poselstwo polskie wydało kilkanaście wiz przedstawicielom sowieckim na przejazd przez Polskę w drodze powrotnej do Rosji.

Powròt 40-u agitatorów.

L o n d y n. 40-u funkcjonarjuszy sowieckich, którzy pracowali w biurach delegacji handlowej, odjechało wczoraj wieczorem na pokładzie handlowego statku rosyjskiego, udając się do jednego z portów bałtyckich.

Stresemann nie wierzy w możliwość wojny.

S t u t t g a r t. Minister Spraw Zagranicznych Stresemann wygłosił w sobotę na posiedzeniu nowego instytutu geograficznego mowę, w której wspomniał również o konflikcie angielsko-sowieckim. Minister Stresemann oświadczył, że nie wierzy, aby przyszło do wojny między Angją i Rosją Gdy dwa narody stają naprzeciw siebie, jedynem zadaniem Niemiec jest, starać się zażegnać wojnę narody te zbliżyć.

Praga nie uzna sowietòw.

P r a g a. Dzienniki donoszą, iż rząd czechosłowacki postanowił odroczyć uchwalone już zasadniczo uznanie sowietów de jure. Na decyzję tę, jak przypuszcza prasa, wpłynęło niewątpliwie zerwanie stosunków między Anglją a sowietami.

Walka z bolszewizmem.

B u e n o s A i r e s. W następstwie rewizji, dokonanej w siedzibie Towarzystwa „Arcos" w Londynie, policja tutejsza dokonała wczoraj rewizji w kilku lokalach, których adresy podane były w angielskiej „Białej księdze". Znaleziono znaczną liczbę kompromitujących listów, odezw i dzienników, przyczym aresztowano wiele osób.

W e l l i n g t o n (Nowa Zelandja). Wydany został zakaz przywożenia na terytorjum Nowej Zelandji publikacji, zawierających zasady doktryny komunistycznej lub też jakiejkolwiek innej doktryny wywrotowej.

„Na wszelki wypadek".

M o s k w a. Na ostatniem posiedzeniu Rewwojensowietu zapadła uchwała powiększenia poborów korpusu oficerskiego w armji i flocie czerwonej. Jednocześnie ma być wydane rozprządzenie, cofające udzielone już poszczególnym dowódcom urlopy. Pogłoski o zarządzeniach koncentracyjnych dowództwa armji czerwone na Dalekim Wschodzie utrzymują się w dalszym ciągu.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 31. maja 1927 r.

— Nowy numer telefonu redakcji naszej jest 281.

— Osobiste. Z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop miesięczny redaktor p. Paweł Kaszubowski.

— Kino Nowości. Dziś, po raz ostatni wyświetlany będzie na ekranie film pt „Korsarz serc", dramat na tle walki o władzę i o kobietę. Film ten trzyma widza przez cały czas trwania seansu w nieustającem napięciu. W rolach tytułowych słynny Paweł Richter i urocza Aud Egede Nissen.

— Badanie samochodów. Wojewódzka komisja dla badania samochodów i egzaminowania kierowców urzędować będzie w Starostwie w Chojnicach w dniu 11 czerwca br. Odnośne osoby mogą sobie zaoszczędzić koszta podróży do Torunia.

— Z sali sądowej. Przed tutejszą Izbą Karną stawali Leon Szütt i Langowski za uraz cielesny, sąd zasądził oskarżonego Szütta na 20 zł grzywny, Langowskiego na 10 zł.

Bernardyna Odyjowa z Śliwic za fałszowanie kwitu pocztowego zasądzona została na 3 dni więzienia lub grzywnę 15 zł.

Annę Maciejewską sąd za paserstwo zasądził na jeden miesiąc więzienia i na ponoszenie kosztów.

Pelplin. (Koncert p. St. Namysłowskiego). W dniu 27 bm. wieczorem na sali p. Korczaka mieliśmy możność usłyszeć występ narodowej orkiestry włościańskiej pod batutą p. St. Namysłowskiego, jeden z najlepszych koncertów, jakie w Pelplinie słyszano. Program był z wytwornym smakiem ułożony, co świadczyło już o wysokiem poziomie zespołu. Wykonanie utworów nawet tych bardzo trudnych było wspaniałe, to też licznie zebrana publiczność nie szczędziła licznych oklasków, które zrywały się szczególnie po utworach z przyśpiewkami. Publiczność, która po brzegi wypełniła salę p. Korczaka, odchodziła z pełnem zadowoleniem do domów, składając w duchu staropolskie „Bóg zapłać" za ten swojski, serce porywający koncert. J.

Tuchola. (Dla bezrobotnych) Wojskowy Instytut Geograficzny przeprowadzać będzie pocz. od dni najbliższych przez kilka miesięcy w powiecie pomiary. Kilku robotników chętnych do pracy może znaleść kilkumiesięczne zatrudnienie. Główne biuro znajdować się będzie w Tucholi dokąd też już część oficerów przybyła.

— (Ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych.) Pobór wojskowy w mieście Tucholi rozpocznie się w poniedziałek dnia 29 bm. i będzie trwał do 4 czerwca, a w obrębie gminy Sliwice w dniach 6 i 7 czerwca. W czasie tym w Tucholi Koślince, Sliwice zakazana jest sprzedaż napojów alkoholowych.

W związku z powołaniem rezerwistów na ćwiczenia wojskowe zakazana jest na terenie powiatu tucholskiego sprzedaż napojów alkoholowych w czasie powołania ich na ćwiczenia i w czasie zwolnienia ich z ćwiczeń, to jest w dniach 11, 19 i 20 czerwca, 16 i 31 lipca, 1, 15, 16 i 17 sierpnia oraz 10 września.

— (Podatek drogowy). Uchwała Sejmiku Powiatowego w sprawie pobierania opłat za nadmierne zużywanie dróg wyłożona będzie w biurze Wydziału Powiatowego w Tucholi pokój nr. 3 od dnia 25 maja do dnia 25 czerwca 1927.

— (Jarmark.) Przyszły jarmark kramny na bydło i konie odbędzie się w wtorek, dnia 7 czerwca.

— (Obława na dziki.) W sobotę dnia 28 bm. odbędzie się na terenie nadleśnictwa Zamrzenica obława policyjna na dziki. (st)

Gostyczyn. (Licencja stadników.) Tegoroczna wiosenna licencja stadników odbyła się w Gostyczynie w dniu 24 bm. dla następujących miejscowości. Gostyczyn Kamienica, Pruszcz, Baglenica, Wielka i Mała Klonia, Przyrowa i Wielki Mędromierz. Do licencji przedstawiono 12 stadników, z których nalicencjowano 7 sztuk. Nadmienić wypada, że stan bydła w naszej okolicy poprawia się w znacznej mierze w stosunku do lat ubiegłych. Na szczególną uwagę zasługuje hodowla bydła u pp. St. Baumgarta i Ludwika Ciżmowskiego z Gostyczyna, którzy mogą poszczycić się swą hodowlą w naszej wiosce.

Drożdżenica pow. tucholski. (Konferencja nauczycielska.) Dnia 25 bm. odbyła się konferencja nauczycielska rejonu Wielki Mędromierz w obecności inspektora szkolnego p. Górnego. Przewodniczył kol F. Iwicki z Pruszcza. Zademonstrowano lekcje próbne z rachunków w szkole dwuklasowej. Po lekcjach wywiązała się dyskusja, poczem wygłosił doskonale opracowany referat „Zastosowanie szkoły pracy w rachunkach" kol. Aleks Kryspin z Wielkiej Kloni. Po omówieniu okólnikow, rozporządzeń władz oraz ustaleniu terminu konferencji następnej, przewodniczący kol. Iwicki zakończył konferencję.

Kamień. (Za przejście granicy zielonej). Straż celna przytrzymała tutaj niejakiego B. Pajczyka z Lubaczu pow. Obrzysk bez stałego miejsca zamieszkania za nielegalne przekroczenie granicy zielonej.

— (Z targu). Płacono za funt masła zł. 2 00, za mendel jaj zł. 1,60. W.

Grudziądz. (Kor. wł.) (1500 zł. grzywny za obelgę dziennik) Czytelnicy pisma naszego przypominają sobie o wypadku w Grudziądzu w kawiarni Wielkopolance, gdzie niejaki Nasierowski uderzył pięścią w głowę spokojnie siedzącego p. redaktora Kazimierza Dąbrowskiego, brata Marjana, wydawcy Ilust. Kurjera Codziennego. Napastnik czuł się obrażony nowo rocznemi artykułami „GłosuPomorskiego". W mniemaniu, iż ma przed sobą naczelnego redaktora tegoż pisma, napadł na niego, aby wywrzeć swoją zemstę. Omylił się — osobą jego zainteresowała się prokuratorja. Rozprawa toczyła się w piątek przed Sądem Okręgowym, który skazał napastnika na 1500 zł. kary.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Więzienie dla apostoła sekty Hodura.) Kierownik tutejszej sekty hodurowców, Zawadzki „ochrzcił" żydówkę Reginę Goldzimmer wystawił jej metrykę, a następnie połączył „węzłem małżeńskim" z niejakim Edmundem Gębalskim. Po „ślubie" hodurowym młody małżonek Gębalski zameldował policyjnie Goldzimmerównę jako swą żonę, podając że jest ona religji katolickiej. Dowiedziały się o tem władze, wytoczyły sprawę karną odszczepieńcowi Zawadzkiemu za bezprawne wydawanie dokumentów, do czego z żadnego tytułu upoważniony nie był, a także Gębalskiemu za wprowadzenie w błąd władz. Sąd stanął na tem stanowisku, że sekciarz Zawadzki żadnych chrztów i ślubów udzielać nie może ani też wystawiać metryk. Do tego są powołane wyznania zatwierdzone przez państwo. Ponieważ czynności dokonane przez Zawadzkiego kolidują z kodeksem karnym, sąd skazał go na 2 tygodnie więzienia. Gębalski skazany został na 5 złotych grzywny.

Kołaszyce. (Ojcobójstwo.) W gm Kołaszycach, 20 letni Jan Wiejowski w czasie sprzeczki z ojcem swym Andrzejem, zadał mu kołkiem żelaznym cios w głowę tak silnie, że Wiejowski po upływie pół godziny zmarł. Ojcobójca od dłuższego czasu żył z ojcem w niezgodzie. Morderstwa dokonał — jak się sam przyznał — z nienawiści do ojca.

Warszawa. (Znów krwawy dramat) W czwartek o godzinie 11 w południe dom nr. 42 przy ulicy Tamka był widownią krwawego dramatu. W domu zamieszkałym przez małżonków Świętkowskich właścicieli sklepu rzeźnickiego wszedł do sklepu 27 letni Stefan S, cieszący się wśród lokatorów domu ustaloną reputacją awanturnika. S. był w stanie nietrzeźwym i wszczął gwałtowną sprzeczkę z żoną. W toku sprzeczki małżonek wyciągnął rewolwer i przyłożywszy go do piersi żony wystrzelił. Kobieta zachwiała sie i runęła na ziemie martwa. Swiętkowski bezpośrednio po dokonaniu zabójstwa wystrzelił do siebie, raniąc się ciężko w skroń. (Już zmarł Red)

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad., ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	50,25—51,25
Pszenica	53,25 56,25
Jęczmień zw.	42,00—44,00
Jęczmień brow.	—
Owies	43,00—44,00
Mąka ż. 65₀/⁰ wł. work.	—74,00
Mąka ż. 70₀/⁰ wł. work.	—72,75
Mąka p. 65₀/⁰ wł. work.	81,75—84,75
Ospa żytnia	31,75—
Ospa przenna	35,50—36,50
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	—
Groch jad. Victorja	—
Seradela	—
Peluszka	31,00—33,00
Rzepak	—

Usposobienie słabe.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Baczność pp. leśnicy. Dnia 1. VI. r. b. o godz. 10 przedp. odbędzie się zebranie leśników Koła Chojnickiego w lokalu Hotelu Priebe p. Kaletty w Chojnicach. Wybór nowego prezesa i inne ważne sprawy dotyczające p. leśników.

Chór nauczycielski. Następna lekcja śpiewu odbędzie się w środę, dnia 1 czerwca o godz. 3 popołudniu w auli szkoły wydziałowej. Dyrygent.

Baczność Podoficerowie Rezerwy. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 3 czerwca 27 r. o godz. 19,30 w kasynie podoficerskim I. Baonu Strzelców.

Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich Kolegów pożądane.

Zarząd.

Miesięczne posiedzenie Koła Polek odbędzie się w piątek dnia 10 czerwca, ponieważ jest spodziewany przyjazd p. Zofji Rzepeckiej, przewodniczącej Głównego Zarządu Kół Polek.

Zarząd.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Anglja, a Rosja sowiecka.

Londyn, (Radjo). Partja robotnicza wybrała podkomisję, która ma zbadać, jakie kroki są możliwe, aby zapewnić dalsze prowadzenie handlu z Rosją. Rząd angielski oświadczył, że zamierza ogłosić dalsze dokumenty, obłożone w „Arkosie" aresztem, a dotyczące propagandy wywrotowej w Anglji.

Dziś odjeżdża okrętem do Leningradu około 40 członków misji sowieckiej.

Rosengolc żąda dla siebie dalszego pobytu w Anglji.

L o n d y n, (Radjo) W piśmie skierowanem do Chamberlaina prosi przedstawiciel sowjecki żyd Rosengolc o przedłużenie pobytu w Anglji dla siebie oraz niektórych wybitniejszych członków „Arcosa" i misji sowieckiej. Przedłużenie pobytu związane jest z zamierzonem zwinięciem placówki sowjeckiej. Rosengolc oświadcza w swem piśmie, że odpowiedzialność za skutki w razie nie zezwolenia na dalszy pobyt ponosiłby rząd angielski.

Ciężkie walki w Chinach.

L o n d y n. (Radjo) W prowincji Honan wre zacięta walka między wojskami południa i północy. Korpus generała Tanga ma wielkie straty.

Do Hankau przewieziono 6000 rannych Cofanie się wojsk północnych ku Żółtej Rzece wywołało zaniepokojenie w Pekinie

Nota angielska do Egiptu.

L o n d y n. (Radjo). Rząd angielski wystosował notę do rządu egipskiego w sprawie reorganizacji armji egipskiej. Ton noty jest coprawda jasny i pewny siebie, lecz przyjazny.

Po wyborach w Bułgarji.

B e l g r a d, (Radjo). Wynik wyborów w Bułgarji, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, przyniosły pewne i trwałe zwycięstwo partjom rządowym. Partje uzyskały wspólnie 189 mandatów. Opozycja zaś ma tylko 84 mandatów.

Ofensywa wojsk południowych w Chinach.

L o n d y n, (Radjo) Wojska kantońskie jako też Czang Kai Szeka i z Hankou rozpoczęły ofensywę w połączeniu z armją Fenga w kierunku na Pekin.

Wyrok na komunistów litewskich.

K o w n o, (Radjo). Dnia 11 maja br. zapadł w Wornach wyrok na komunistów litewskich, którzy stawali przed sądem za podburzanie wojska do buntu przeciw władzy państwowej. 5 z nich skazał sąd na śmierć. 10 innych na ciężkie więzienie do 15 lat. Jednego na dożywotne więzienie.

Prezydent państwa zamienił karę śmierci 5 z komunistów na 15 letnie ciężkie więzienie.

Dalsze walki Francuzów w Marokku.

P a r y ż, (Radjo.) Francuzi, którzy wyruszyli z ekspedycją karną przeciw niektórym szczepom Riffenów, mogą poszczycić się znacznemi postępami. Z okolicy Wessann donoszą: Po zaciętej walce, która pochłonęła po obu stronach dużo ofiar, poddał się główny szczep Beni Zaglun. Inne szczepy ratują się ucieczką. W najbliższym czasie nastąpi prawdopodobnie połączenie wojsk francuskich z hiszpańskiemi.

Obwieszczenie.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że taryfa opłat targowych, uchwalona przez Radę Miejską na posiedzeniu dnia 30. 11. 1926 r. i ogłoszona w Dzienniku Pomorskim dnia 28. 12 1926 w Nr. 298, zatwierdzoną została przez władzę nadzorczą dekretem z dnia 23. 5. 1927 r. L. dz. B 4 e. Nr. 4719. 1185

Chojnice, dnia 28 maja 1927 r.

Magistrat

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dziennik Pomorski". — Skrzyt. poczt. 33. — Redaktor odpowiedzialny: Łucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pom". w Chojnicach

Św. Katarzyna ze Sjeny.

Do największych Świętych, jakie Kościół wydał, do najwybitniejszych kobiet, jakie zna historja świata, należy niewątpliwie św. Katarzyna Benincasa, urodzona w r. 1347 w Sjenie. Skromna mieszczanka, córka farbiarza, siłą ducha, gorącością serca, darami umysłu — odznaczyła się wybitnie w dziejach Kościoła i historji Włoch XIV w. Niekształcona ta tercjarka reguły św. Dominika, która w 20 r. życia nauczyła się czytać, a w 30 pisać — wpływała potężnie na losy Kościoła i swej ojczyzny. Odważna zarówno w lekceważeniu życia i zdrowia dla dobra sprawy, jak w wypowiadaniu swego zdania, narzucała przekonania Głowie Kościoła i jego dostojnikom oraz możnym tego świata.

Gdy w czerwcu 1376 r. przybyła do Avignonu, żeby Ojca św. Grzegorza XI skłonić do przeniesienia stolicy Piotrowej do Rzymu, napotkała silny opór całego dworu papieskiego oraz rządu francuskiego. Król francuski wysłał do Avignonu swego brata ks. Anjou, żeby zabiegi jej udaremnił, lecz święta, po trzech dniach pobytu w zamku księcia nad brzegiem Rodanu, tak go umiała przekonać, że stał się entuzjastycznym wyznawcą jej zamierzeń. Dokazała tego, że Ojciec św. pomimo sprzeciwu opuścił Avignon we wrześniu tegoż roku.

Przejęta duchem reformatorskim i powołana do tego wprost przez Boga, nie szczędziła i później rad i napomnień Papieżowi i książętom Kościoła. Przemawia z pewnością siebie, graniczącą z zuchwalstwem, ale zarazem z poddaniem wiernej sługi Kościoła i z miłością najczulszą — i w tem jej wystąpienia reformatorskie, różnią się zasadniczo od wystąpień Lutra lub Kalwina. Ojca św. nazywa Chrystusem na ziemi, słodkim Ojczulkiem — dolce Babbo mio — a krańcowa w wyrażeniach, naucza, że choćby jako człowiek był demonem wcielonym, słuchać go należy. Nieraz też Ojciec św. używał pośrednictwa jej, w godzeniu zwaśnionych miast i stronnictw w Italji. — Św. Katarzyna walczy najżarliwiej z miękkością, wygodnictwem i kompromisowością, w walce z złem. Karci surowo egoizm, słabość duchową i ograniczanie walki przez względy doczesne, gdy chodzi o dobro dusz lub Kościoła. Natomiast zaleca wyrozumiałość i wielkoduszność dla tych, którzy są powodem doczesnej straty lub szkody. Heroiczna w apostołowaniu reform, była nią również w pełnieniu cnoty czynnej miłości bliźniego. Odwiedza i pielęgnuje chorych na najwstrętniejsze i najzaraźliwsze choroby, a gdy w r. 1374 wybucha zaraza w Sjenie, na czele swych uczniów i przyjaciół, z poświęceniem bez granic opiekuje się chorymi, podtrzymuje konających, grzebie umarłych.

W życiu jej duchowem zachodzą tak cudowne zjawiska, jakie rzadko w życiu Świętych Pańskich napotykamy. Jest osobistością niezwykłą w dziejach ludzkości — dziwić się przeto należy, że ogół katolicki zbyt mało nią się zajmuje. Chłędowski poświęcił jej spory rozdział w dziele swojem: Sjena. Johanes Joergensen wydał obszerne dzieło, na drobiazgowych i źródłowych badaniach oparte: Sainte Catherine de Sienne.*) Przytaczam w tłómaczeniu z dzieła tego ustęp charakterystyczny;

„Określenie męskość powtarza się ustawicznie w listach Katarzyny. Jej zdaniem męskość obejmuje wszystko to, co jest w duchu Chrystusowym, a bez względu na własną płeć, oznacza żeńskością wszystko, co szatanowi dogadza. „Bądź człowiekiem męskim" zaleca słabemu i niezdecydowanemu Grzegorzowi XI. Surowo mówi o tych, „którzy są pobłażliwi i litościwi przez miłość cielesną, zarazem pełni wyrozumiałości dla własnego ciała". To są ci, którzy nie śmią uczynić coś dobrego lub ukarać niesprawiedliwości z obawy niezadowolenia ludzi, lub ich lekceważenia; w takich to panuje przedewszystkiem chęć pędzenia życia w spokoju i w dobrych stosunkach ze wszystkimi, nawet choćby cześć Boska wymagała, żeby walczyli i bojowali. „Podobne istoty, widząc, że zależni od nich grzeszą, udają, że tego nie dostrzegają, żeby nie być zmuszonymi do ukarania; lub też, gdy karzą, czynią to z taką miękkością, że tylko przykładają maść na występek, gdyż obawiają się przedewszystkiem niechęci i zatargów. Pochodzi to stąd, że tacy kochają siebie".

Katarzyna wykazuje niestrudzenie, jak ten nędzny i lękliwy egoizm sprzeciwia się miłości. Chrystus nie przyszedł, żeby przynieść nędzny pacyfizm, pod którego osłoną złe rozwija się swobodniej niż dobre. Przyszedł z mieczem i kosą, był lekarzem, który przykładał rozpalone żelazo do rany grzechu. I jako Jego uczeń prawdziwy, Katarzyna naucza, że „chęć życia w spokoju, jest często największem okrucieństwem. Gdy wrzód dojrzał, musi być przecięty żelazem i wypalony ogniem, a gdy się tego zaniedba i przykłada balsam jedynie, zgnilizna się rozszerza i niekiedy śmierć zadaje".

Tak mówi o Katarzynie Joergensen badacz dokładny jej życia i działalności — i przytacza wyjątki jej listów, których liczba dochodzi 500. Podnosi jej niestrudzony heroizm w pełnieniu cnoty miłości bliźniego, przyczem zwraca się do czasów obecnych z wezwaniem praktykowania tej cnoty, co więcej jeszcze podniesie ducha religijnego, niż okazałe nabożeństwa i obchody religijne. Św. Katarzyna ze Sjeny powinnaby zostać patronką stowarzyszeń kobiecych, zamujących się sprawami społecznemi i polityką.

*) Paris, Gabrjel Duchesne.

H. Szlagowska.

Ustrój w Anglji.

Rząd Brytyjski z p. Stanley Baldwi'nem na czele, przeprowadziwszy w Izbie Gmin w ciągu czterech posiedzeń od 2-go do 5-go b. m. słynny Trade-Union Bill przeciw nadużywaniu strajków i związków zawodowych 386 głosami (379 zachowawczych i 7 liberalnych) przeciw 170 (150 labour-party i 20 liberalnych), czyli większością 215 głosów, w drugiem czytaniu, po którem badane są jeszcze poprawki, odrazu umacnia swe stanowisko w kraju, celem oparcia się o przekonania ludności.

Już w czasie rozpraw Izby Gmin uzasadnił stanowisko Rządu bardzo obszernie sir Douglas Hogg, attorney generał, dnia 2-go bm., oraz p. Stanley Baldwin, dnia 4-go bm., wśród niebywałej burzy w Izbie.

Nazajutrz zaś po uchwaleniu billu stanęli Pierwszy Minister p. Stanley Baldwin i Minister Skarbu p. Winston Churchill przed zebraniem około 10 tysięcy obywateli w Albert Hall w Londynie i p. Churchill wygłosił tam bardzo dobitną mowę.

Potrzeba nowego ustawodawstwa o strajkach i związkach zawodowych jest niewątpliwa, skoro Ministerstwo Pracy wykazało, że w siedmioleciu 1900-1906 stracono na strajki 20 miljonów dni pracy robotnika, w siedmioleciu 1907-1913 stracono 86 miljonów dni pracy, a w siedmioleciu powojennem 1920-1926 stracono 322 miljonów dni pracy. Jest to olbrzymi wzrost strat. A dzieje się to w czasie, gdy tylko bardzo wytężona praca może dać wyniki, umożliwiające współzawodnictwo. Ten stan rzeczy będzie dla poglądów wśród społeczeństwa angielskiego niechybnie rozstrzygający.

Na zebraniu w Albert Hall określił p. Churchill, podobnie jak sir Douglas Hogg w Izbie, główne dążenia billu'u w sposób następujący:

— Nieugięcie stać będziemy przy tych zasadach, że 1. strajk powszechny musi być napiętnowany jako niezgodny z prawem spisek, 2. że zmuszanie robotników postrachem, szczególnie w ich mieszkaniach, jest nieprawne, 3. należący do związków zawodowych zwolennicy kierunku zachowawczego lub liberalnego nie mogą być zmuszani bezpośrednio czy pośrednio do płacenia funduszów, idących na popieranie socjalistycznych kandydatów, 4. że pracownicy państwowi winni są niepodzielne oddanie Państwu, któremu służą...

Jest rzeczą jasną, że dzisiejszy stan prawny w Anglji już zawiera wszystkie te dążenia, a wyroki sądowe potwierdzają słuszność walki z nadużyciami, które powoli weszły w obyczaj zarówno w zakresie związków zawodowych, jak w zakresie strajków, o których p. Churchill mówił w Albert Hall:

— Jeśli prawo strajkowania jest ściśle związane z brytyjskiem pojęciem wolności, to chyba prawo pracy jest równie nienaruszalne.

Wogóle p. Churchill nadał mowie swej w Albert Hall podłoże szerokie, którego by starczyło, jako gruntu pod nogami, dla niejednego jeszcze kraju poza Anglją.

— Musimy jasno widzieć przyczyny, które sprawiły pochód ku rozrostowi Wielkiej Brytanji. Przyrodzona i żywiołowa nienawiść tyranji we wszelkiej postaci, jest głównem znamieniem brytyjskiego wyspiarza. Była też ona główną sprężyną zarówno utworzenia Imperjum Brytyjskiego, jak jego utrzymania. Pozostaje też najpewniejszą rękojmią i najdumniejszą nadzieją na przyszłość... Powstanie ruchu socjalistycznego w kraju i zagranicą godzi w osobistą i narodową wolność... Socjalizm pragnie się usadowić jako współzawodnicząca z władzą państwową władza. Zdumiewające te dążenia zaszły już za daleko. Nadszedł czas, gdy potrzebne są nowe określenia i oświadczenia o podstawowych zasadach Konstytucji...

Mowa p. Churchill'a jest świadectwem, że obecne dzieło ustawodawcze w Anglji jest zupełnie świadomem dążeniem do naprawy rozluźnionego ustroju, jak w innych krajach Zachodniej Europy.

Stanisław Stroński.

O patrjotyzm kobiecy.

Nie brak w historji Polski świetlanych postaci kobiecych, ogniskujących w sobie te wszystkie cechy, które w całości dają dopiero typ Polki. Głęboka dobroć i mądrość, płynąca z dusz prawdziwie przepojonych zasadami Chrystjanizmu, pracowitość i rządność, poczucie surowej sprawiedliwości wobec występnych i miłosierdzie, przebaczające osobiste urazy i spieszące z pomocą niedoli — nawet wroga, poświęcenie i ofiarność, wysokie poczucie godności kobiecej i wreszcie — korona tych cnót — patrjotyzm, nakazujący, na wzór starożytnych, wysyłać mężów i synów na pola bitew ze słowami: „z tarczą lub na niej", z laurem zwycięzcy lub z honorem poległego na polu sławy — oto złoto czyste, choć często łzami u stóp Krzyża wylanemi, jakby perłami przetykane, nici, któremi prababki nasze haftowały gobelin pod tytułem „Historja kobiet w dawnej Polsce".

Typ ten przechodził już okresy przyćmienia go. W czasach saskich i za Stanisława Augusta skarlały z męskiemi i dusze kobiet i płytkość myśli, chęć „błyszczenia" przerodziła je w te typy, które „pawiem narodów i papugą" pozwoliły nazwać Słowackiemu całą Polskę. Nastąpiła potem ekspiacja, gdy krwawe łuny pożarów powstaniowych powstały nad Ojczyzną, gdy na Sybir jęły ciągnąć szeregi więźniów i duch narodu zeszedł w podziemia, gdzie wykuwano wbrew wszystkim i wszystkiemu Nową Polskę, gdzie tailo się nieugięte, zaborcom sen z powiek spędzające widmo: Polska Niepodległość. Kobiety polskie stały się w tych czasach kapłankami Znicza narodowego.

Tak było to w Kongresówce, w „Galicji" i Poznańskiem. Tak było, co z dumą najwyższą podkreślić trzeba na Pomorzu, które najdawniej pod pruską pięść poszło, tak było — co oślepiającym blaskiem niespożytości narodowej wykazał plebiscyt śląski — na Śląsku — 600 lat odłączonym od Macierzy. „Mocno byliśmy oddzieleni od Śląska, tak mocno, że jeno kiedy — niekiedy wieść latała, jak ptak skrzydlaty i — jak on — była trwożna i nieśmiała. Zdawało się ludziom zupełnie, że niedotrzymają nam wiary ci, którym przez 600 lat wbijano w głowę wyższość niemieckiej kultury. Stało się inaczej". „Pięć wieków przeciw brutalnej sile pruskiej twarzą w twarz stawała kobieta śląska. Zmęczonemu przemocą mężowi pocieszycielką była i towarzyszką, skatowanemu dziecku piastunką kojącą i siłą podtrzymującą".

Gdy patrzeć tak w przeszłość, zaduma posępna ogarnia duszę. Cóż — bo jest dzisiaj? Czy nam — rzeczywiście — czasy powojenne skaziły serce i o zołomiły umysł, czy też to jest załamanie się, głębiej sięgające? Czy my tylko w obliczu już stojącego we drzwiach niebezpieczeństwa, potrafimy zdobyć się na myśl głęb ką i czyn świadomy celu i wtedy „czołem sięgać gwiazd"?

Jakże to? Kto dziś w bezmyślności przoduje, kto rzuca kamienie pod nogi „zwarjowanym społecznikom", kto rozbija rodziny, kto traci pieniądze na zagraniczne towary, kto zapełnia próżniaczo wszystkie lokale rozrywek o poziomie najniższych wymagań kulturalnych, kto przykładem swoim pociąga niewinne, bo niewyrobione obywatelstwo, warstwy niższe?... Kobieta, i to kobieta z tych sfer, na które miano „inteligenta" nakłada olbrzymie obowiązki.

Stoimy na przełomie. Jaką będzie Polska naszych dzieci — od nas tylko zależy. „A cóż ty — matko — wtedy odpowiesz, gdy cię po latach córka zapyta: A tyś co matko wtedy czyniła, gdy o Polskę szło?..."

Na sen motyli czy pawią bezmyślność nie czas teraz, gdy w podziemiach syczy wąż komunizmu. Wyśpimy się dosyta w grobie, tylko... niewiadomo, czy spokojnie.

Z. Zaleska.

Wywiad dziennikarski z małżonką ekscesarza.

Norweska dziennikarka p. Barkara Bing została zaproszona przez „panią Herminę" do Doorn z zamiarem udzielenia jej obszernego wywiadu. Pani Ring — jak się z jej rewelacji okazuje — uprzedzona wielce na korzyść towarzyszki ekscesarza Wilhelma, daje w swym artykule kilka dość ciekawych obrazków z życia i nastrojów na zamku w Doorn.

Wbrew twierdzeniom o pięknośći i przyjemnem położeniu pałacu Wilhelma w Doorn, twierdzi panna Barbara w piśmie swem „Aftenposten", że gdy się dłużej pobędzie w tem „odludziu", można się dopiero przekonać, że tam ani przyjemnie, ani ładnie nie jest. Jest to raczej więzienie, wyzłocone coprawda, ale zawsze więzienie. Do zamku przytyka mały lasek, w którym ekscesarz ścina i rąbie drzewo. Za nim położony jest piękny park, w którym oboje używają przechadzki, pozatem zaś siedzą w domu i mało kogo przyjmują.

Wilhelm wstaje o godz. 7-ej rano podobnie i jego żona, ona zajmuje się gospodarstwem domowem, on idzie rąbać drzewo. Wróciwszy zjada śniadanie, składające się z małej filiżanki herbaty i 8 jaj na miękko, chlebem z masłem i serem. Nie pisze on narazie żadnych pamiętników ani książek, ale zbiera stare gazety i wycina wszelkie wzmianki we wszystkich językach, jakie się o nim pojawiają. Pomimo znacznego postarzenia, co w wyglądzie jego bardzo silnie się uwidocznia, pamięć i władze umysłowe służą mu jeszcze nienajgorzej.

Co się tyczy p. Herminy, nie jest ona bynajmniej pięknością, ale jak twierdzi dziennikarka — wygląda świeżo, jest dosyć tęga, żywa, ma czarne, błyszczące oczy i nerwowy sposób rozmawiania.

Hermina zapewnia za pośrednictwem dziennikarki cały świat — że niema bynajmniej zamiaru powrotu wraz z mężem do kraju i to jeszcze w charakterze suwerenów. O połączeniu się swem z Wilhelmem opowiada co następuje:

— Dzieci moje musiały zawsze w pacierzu modlić się za cesarza. Po rewolucji i przewrocie, gdy człowiek ten został osamotniony i nieszczęśliwy, najmłodszy mój synek chciał do niego napisać. Pozwoliłam na to, cesarz na list dziecka odpowiedział i zaprosił nas do siebie w odwiedziny. Mój pierwszy mąż — spowiada się pani Hermina dalej — już nie żył. Miałam właśnie zamiar udać się w większą podróż po świecie, gdy przyszły zaproszenia cesarza, z których skwapliwie skorzystałam. Pomimo ostrzeżeń mej siostry, która podejrzewała, że się kocham w Wilhelmie, zaryzykowałam jednak tę podróż i — pozostałam w niej na zawsze. Przed tem jeszcze przedstawiałam mu lekkomyślność jego kroku ożenienia się ze mną, kobietą, mającą już pięcioro dzieci. Chciałem mu nawet wyszukać odpowiednią żonę. Ale... stało się inaczej. Zostałam i nie żałuję tego".

O pałacu w Berlinie „Unter den Linden" — mówi małżonka ekscesarza, że jest to dla niej zwyczajny rodzaj prywatnego hotelu, gdzie będzie zajeżdżała w podróży do ojczystego Śląska. Twierdzi ona, że najmniejszego niebezpieczeństwa dla republiki niemieckiej nie może przedstawić fakt, że od czasu do czasu zamieszka przez jeden lub dwa dni we własnym domu.

Panna Barbara Ring została zaproszona na obiad do ekscesarstwa. Opowiada ona, że do stołu zasiada prócz gospodarzy także 5-cioro dzieci Herminy,

z których najmłodszą jest 8-letnia księżniczka Henrietta Schönich - Carolath. Rozmowa przy obiedzie toczyła się o wspomnieniach z podróży po Norwegji i niedawnej przeszłości, o której Wilhelm zresztą niechętnie mówi. Jedynymi towarzyszami ekscesarstwa są stary emerytowany pułkownik, jakiś profesor z Getingi i stara, daleka krewna Herminy.

Masonerja, a Papieże.

Są ludzie, chcący uchodzić za wykształconych lub inteligentnych — a w kwestji religijnej i w zakresie historji Kościoła Katolickiego bardzo ciemni, nieoświeceni, którzy uważają, że masonerja jest, jeżeli nie bajką — to czemś, co jest przesadzone i wyolbrzymione.

Tymczasem Sternicy Nawy Piotrowej dość często głos w kwestji tej nikczemnej roboty zabierali i niejednokrotnie gromy duchowne na jej zwolenników i hersztów rzucali.

Poniżej podajemy spis Encyklik, wyłącznie przeciw wolnomularstwu skierowanych:

1. Klemensa XII „In Eminenti“ z dnia 27 kwietnia 1738 roku.
2. Benedykta XIV „Providas Romano rum“ z dnia 18 marca 1751 roku.
3. Piusa VII rozporządzenie z dnia 13 sierpnia 1814 roku.
4. Piusa VII „Ecclesiam a Jesu Christo fundata“ z dnia 13 września 1821 roku.
5. Leona XII „Quo graviora“ z dnia 13 marca 1826 roku.
6. Piusa VIII „Traiditi“ z dnia 24 maja 1832 roku.
7. Grzegorza XVI „Mirari vos“ z dnia 15 sierpnia 1832 roku.
8. Piusa IX „Qui pluribus“ z dnia 9 listopada 1846 roku.
9. Piusa IX „Quibus quantisque“ z dnia 20 kwietnia 1846 roku.
10. Piusa IX „Noscis et nobiscum“ z dnia 8 grudnia 1849 roku.
11. Piusa IX „Singulari quadam“ z dnia 9 grudnia 1854 roku.
12. Piusa IX „Quanto conficiamur„ z dnia 10 sierpnia 1863 roku.
13. Piusa IX „Quanta cura“ i „Syllabus“ z dnia 8 grudnia 1864 roku.
14. Piusa IX „Multiplex inter“ z dnia 25 września 1865 roku.
15. Piusa IX „Etsi multa“ z dnia 21 listopada 1873 roku.
16. Leona XIII „Humanum genus“ z dnia 20 kwietnia 1884 roku.
17. Leona XIII „Praeclara“ z dnia 20 czerwca 1894 roku.

Tak częste wystąpienia Papieży przeciw wolnomularstwu dowodzą nietylko głębokiej z ich strony troski o dobro powszechne — ale są wyrazem świadomości wzmagania się potęgi masonerji oraz jej zgubnych wpływów.

WIOSNA POCHMURNA.

Królowaj niebios zdawna poświęcony
Czas ten wiosenny w łzach deszczu tonie,
Dzień każdy snuje z szarej mgły welony,
Promyczek słońca nie błyśnie w obronie
Kwiatów, co chylą główki — w pączkach już,
W strachu ciemności, zawieji i burz...

Pod mojem oknem walczy jarzębina
Z wichrem, co porwał ją w złe uściski,
Drzewko wiśniowe się zgina,
I sypie kwiatem białym, szału bliski
Wicher akację wątłą chwyta w tan,
Nim deszczem się ukoi — wicher — pan.

. . . .

A dzwony głoszą wiernie Marji chwałę,
Choć dni majowe idą szare — smętne. —
Wzwyż lecą modły ludzkie, jako białe
Gołębie, swego gniazda wciąż pamiętne.
Choć wiatr wyszarpie z skrzydeł kilka piór...

. . . .

Modlitwy zgodnej płynie z Polski — chór,
Te żwawe, szare wróble, co świegocą
Rankiem — za mojem oknem, po okruchy
Lecąc, pytają niebios: „na co, po co
Tak dużo wody?—Boże, daj nam suchy,
Słoneczny, jasny, wonny daj nam dzień“!

. . . .

Wiosno pochmurna, mokre szatki zmień!...

. . . .

BOŻYMIR.

Skarby starożytnych grobów Mezopotamji.

Swiadectwa kultury i sztuki w mieście rodzinnem Abrahama.

P. Leonard Wolley, dyrektor robót wykopaliskowych w chaldejskiem mieście Ur, gdzie urodził się Abraham biblijny, pisze w Daily Mail o wynikach pracy swej ekspedycji w ostatnich miesiącach:

— Cały czas pracowaliśmy nad grobami. Południowa dzielnica świętej części miasta przez wieki zajęta była przez święte budynki, ale wiatry i deszcze zniszczyły szczątki murów. Warstwa na której rozpoczęliśmy nasze roboty jest z przed 3000 lat przed Chry stusem. Tuż pod powierzchnią znaleźliśmy groby z około 2600 lat p. Chr Pod niemi, przedzielone warstwą czystej ziemi, znajdowały się groby z roku 3200 p. Chr., a jeszcze kilka stóp głębiej inne, które pochodzą co najmniej z roku 3500 p. Chr.

Grobowce zwłaszcza najgłębiej leżące i najstarsze, są niepospolicie bogate. — Po 5500 latach drzewo pozostałło zaledwie mgłę brunatnego koloru, czarny popiół pozostał po całunach, srebro przemieniło się w piasek, z miedzi pozostały pozieleniałe cząstki, nawet kości zmarłych znikły, jedno tylko pozostało nienaruszone przez wieki: złoto.

Od czasu do czasu znajdujemy jakiś niezwykły skarb, prześliczne dzieło sztuki. Takiem dziełem była wykładana szachownica, której drzewo dawno zgniło i rozsypało się a inkrustacja pozostała w pierwotnem położeniu w ziemi i udało się nam wydobyć ją w całości.

Brzeg szachownicy jest z perłowej macicy, obramowanie z perłowej macicy, kości słoniowej i lapis lazuli. Kwadraty podzielone są niebieskiem lapis lazulí i czerwoną emalją. Same kwadraty zrznięte z muszli i wykładane czerwonym i niebieskim kolorem w wzór geometryczny. Na innej mniej dobrze utrzymanej desce do gier na muszlach tworzących kwadraty są delikatnie wyryte zwierzęce wizerunki.

Ale najbardziej uderzającego odkrycia dokonaliśmy pod sam koniec — W głębokości 18 stóp robotnicy odkryli wąskie kruche białe pasmo, zwykłą oznakę zgniłych mat. Kopano dalej w nadziei natrafienia na grobowiec. Trud nasz został sowicie wynagrodzony. Obok jedenastu miedzianych włóczni nasz arabski przewodnik robotników odkrył długą wspaniałą włócznię ze szczerego złota. Obok miedzianych dłót leżały znowu 2 dłóta złote, mnóstwo narzędzi z miedzi a między tem śliczne paciorki, wisiorki ze złotą karneoli i lapislazuli. Gdyśmy wydobyli szczerozłotą siekierę mysleliśmy że to najkosztowniejszy przedmiot! że nic nas już wstrząsnąć nie zdoła. Ale gdy ukazało się z pod ziemi okrągłe pasmo srebra, wyglądające na obramowanie tacy, i gdy po oczyszczeniu ziemi zobaczyliśmy wiszącą u tego pasa złotą torebkę, mającą kształt stożka udekorowanego złotą robotą filigranową, a w tej sakiewce przyłączone srebrnym pierścieniem przybory toaletowe ze szczerego złota, sztylecik, ogczki z łyżeczkę do uszu, podziw nasz nie miał granic. U tego samego pasa wisiał sztylet o ostrzu szczerozłotem a rękojeści z jednego kawałka lapislazuli, wysadzanej złotemi gwoździami. Pochwa filigranowej roboty dorównywała pięknością przedmiotom znalezionym w groble Tutankhamena z tą różnicą, że była od niego o 2200 lat starsza.

Ten nieznany grób ukazał nam najstarsze może dotyczas znane dzieła sztuki złotniczej a wykonanie ich wykazuje, że wtedy już 3500 lat p. Chr. sztuka ta miała za sobą długie doświadczenie, praktykę i wysoką technikę.

Stulecie zapałki.

W powodzi jubileuszów, w jakie obfitował ubiegły kwiecień, omal nie zapomniano o stuleciu zapałki. 7 kwietnia 1827 r. sprzedane zostało pierwsze pudełko zapałek przez ich wynalazcę. A stało się to nie w klasycznej ojczyźnie „tandstickorów“ — Szwecji, ale w Anglji, w dodatku w skromnej mieścinie angielskiej, Stockton-on-Tees.

Miejscowy aptekarz, John Walker, którego djarjusz starannie prowadzony z dnia na dzień i przechowywany jak relikwja przez zarząd miasta, w pamiętnym dniu owym zapisuje — tak wyraźnie stwierdza djarjusz — pierwsze pudełko zapałek pierwszemu swojemu w tej dziedzinie klijentowi, adwokatowi Johnowi Hiksonowi. Pudełko zapałek kosztowało wówczas szylinga i dwadzieścia pensów (nasze dwa złote z górą) za 100 zapałek, mieszczących się w pudełku, a dwadzieścia centów (piąta część szylinga) za drewniane pudełko.

Te pierwsze zapałki, były oczywiście z drzewa, płaskie, długości 7 i pół centymetra, a główkę ich stanowiła masa, zrobiona z mieszaniny chlorku, potasu i siarku-antimonu. Aby zapalić taką zapałkę, należało wcisnąć główkę jej między złożony kawałek papieru pokrytego drobno tłuczonem szkłem (taki kawałek papieru dodawany był do każdego pudełka) i trzymać mocno pomiędzy dużem palcem i palcem wskazującym, a potem, szybko wyciągnąć zapałkę. Takie były skromne pierwociny zapałki, która wszakże, pomimo swojej niedoskonałości, była, wobec używanych do tego czasu hubki i krzesiwa, wynalazkiem doniosłym.

Wynalazca nie wzbogacił się jednak na nim. Był starym miłośnikiem studjów bezinteresownych nad botaniką i mineralogją, był filantropem. Nie chciał opatentować swojego wynalazku. Uczynił to za niego aptekarz londyński, Samuel Jones, którego z Walkerem zapoznał słynny fizyk Faraday. W 1829 r. otworzył Jones w Londynie pierwszą fabrykę, zapałek, zwanych przez niego „Luciferi nie różniących się wszakże niczem od Walkerowskich. Dopiero w 1830 roku pierwotne te „siarniki“ Jonsenowskie wyparte zostały przez wynalazek chemika francuskiego, Charlesa Sauria, który wpadł na pomysł maczania główek zapałczanych w fosforze celem ułatwienia zapalania ich. Stąd do dzisiejszych zapałek t. zw. szwedzkich już krok tylko.

Rodzinne miasto Walkera, owo sławne Stockton-on-Tees, uczciło stulecie skromnego aptekarza - botanika z pompą i okazałością a liczne rzesze ciekawych wędrowały do muzeum miejscowego, aby oglądać zachowany z pietyzmem model pierwszego pudełka zapałek.

Spryt amerykańskich wróbli.

Wśród wróbli w Ameryce zauważono ciekawą zmianę pożywienia, a to wskutek ogromnego rozpowszechnienia samochodów i zaniku prawie zupełnego koni. Wróbel nie jest ptakiem amerykańskim. Sprowadzili go do Ameryki pierwsi koloniści europejscy. Zaklimatyzował się wkrótce w nowej ojczyźnie i dzisiaj spotykamy go tak w Ameryce Północnej jak i w Południowej, a w wielkich miastach jak Chicago, Nowy Jork, Boston, San Francisco, jest tak popularny, jak u nas.

Gdy nadeszła era samochodów, biedne wróble miejskie straciły zimowe pożywienie na ulicach. Jedno z amerykańskich pism humorystycznych podało z tego powodu obrazek, przedstawiający dwa wróble, z których jeden mówi z wielką melancholją do drugiego, spoglądając na auto: „Widzisz bracie, tego potwora? On to nas zabija; nadchodzą dla nas gwałtowne lata“.

Okazało się jednak, iż wróbel ten był za wielkim pesymistą: współbracia jego, zamiast się przenieść do lepszych krajów, zastosowali się do zmiany warunków i stali się mięsożerni. Obserwatorzy życia ptaków w Nowym Jorku zauważyli, że wróble tamtejsze nauczyły się szukać pożywienia w otworach chłodni i radjatorów automobilowych, tam bowiem gromadzą się licznie owady, zabite przez pędzące auto. Według J Wilkinsa, z wydziału zoologicznego Uniwersytetu Nowojorskiego widzieć można obecnie całe gromady wróbli, przeszukujące skrzętnie otwory radjatorów i chłodni samochodów, stojących na ulicach.

Szmugiel tytóniu niemieckiego pleni się coraz bardziej.

Kontrola lotna pomorskiej Izby Skarbowej wykryła dobrze zorganizowaną szajkę, od dłuższego czasu przemycającą w wielkich masach tytóń z Niemiec do Polski.

Transporty tytóniu szły przez kilka punktów lesistych powiatów lubawskiego i brodnickiego.

Po raz pierwszy wykryto kontrabandę w dniu 9. bm., gdy na północ od Lidzbarka próbowano przewieść wielki transport tytóniu, korzystając ze zjazdu w Lidzbarku z okazji wizyty ks. biskupa Chełmińskiego.

Jedynym radykalnym środkiem ukrócenia tego, rujnującego Skarb państwa szmuglu, byłoby podniesienie jakości tytóniów polskiego monopolu, który wówczas skuteczniej mógłby bronić się przed konkurencją kontrabandy.

Czego nie wolno komornikom, wzgl. egzekutorom zajmować.

Zgodnie z § 811 cyw. proc. sądowej wolne są od zajęcia:

1) Części ubrania, łóżka, bielizna, urządzenie domowe i kuchenne, w szczególności piece do ogrzewania i gotowania, przedmioty do koniecznego użytku dłużnika, względnie do odpowiedniego utrzymania domu niezbędne.

2) środki żywności, opału i oświetlenia potrzebnego na 4 tygodnie, wzgl. gotówka, jaka jest na zakupienie tychże potrzebna.

3) jedna dojna krowa lub w zamian tejże 2 kozy razem z potrzebnem na 4 tygodnie pożywieniem i podściółką.

4) u rolników, artystów, rzemieślników i robotników przemysłowych; narzędzia potrzebne do wykonywania czynności zarobkowej;

5) u oficerów, urzędników, nauczycieli, lekarzy, akuszerek, adwokatów i notarjuszy: przedmioty do wykonywania zawodu, przyzwoite ubranie.

W tych wypadkach, gdy zajęto rzeczy, nie należące do dłużnika, winien on zażądać od egzekutora zaprotokółowania tego oświadczenia, a w razie odmowy ze strony tegoż, winien o tem donieść władzy, która egzekucję przeprowadza.

Największa głębokość morza.

Prasa berlińska donosi, że krążownik niemiecki "Emden" zdołał w czasie podróży z Celebesu do Japonji ustalić największą ze znanych dotąd głębokości morskich, wynoszącą 10.430 metrów. Maksymalne cyfry w tej dziedzinie były 9700 metrów według pomiarów, dokonanych, w pobliżu wysp Filipińskich przed wojną jeszcze. Znany geograf niemiecki prof. Krebs twierdzi, że w zachodniej części Oceanu Spokojnego można byłoby z pewnością odkryć daleko większe głębiny, posiadające prawdopodobnie zupełnie nieznaną faunę morską.

Pokutujące dzieci.

Proboszcz jednej z parafji w Paryżu pozostawił dzieciom dowolny wybór pokuty postnej za grzechy, co dało następujące wyniki. „Pożyczyłem moją nową książkę bratu, choć wiem doskonale, że ma on zawsze brudne, zatłuszczone ręce“. „Upadłem, i zamiast płakać, śmiałem się“. „Wszedłem pieszo, mimo, że winda była czynna“. "Nie skosztowałem ani jednej tabliczki czekolady, chowając je wszystkie na Wielkanoc“.

Pięcioro dzieci wybrało jako pokutę, zupę z dyni, której nie znoszą...